

## Tekst redakcyjny

### ***Sprawczość jest wszystkim***

#### Wizja prawideł konfliktów pierwsza

Słyszymy z ust specjalistów, że polityka lub geopolityka to wielka gra o równowagę, a uczestnicy geopolitycznych zmaganiań walczą i o przetrwanie, i o pozostanie przy stole, przy którym zapadają decyzje. O moc decydowania.

Tę moc decydowania oraz zdolność oddziaływania na bieg gry w kontekście geopolityki nazywa się zwykle zdolnością do projekcji siły. To święty graal, środek ciężkości w percepcji uczestników wszelkich zmaganiań. To sprawczość. A kto ma sprawczość, ten decyduje o prosperity własnej i innych; o przetrwaniu własnym i innych. W każdej skali – od pojedynczego człowieka po imperium – to dążenie do posiadania sprawczości stanowi centralny motor i instykt powodujący działaniem. To sprawa życia i śmierci, co autor *Sztuki wojny* zaznacza już w pierwszym zdaniu swojego dzieła.

Słowa „sprawczość” nie znajdziemy w *Słowniku Języka Polskiego PWN*, natomiast w portalu Wiktionary napotykaemy definicję: „zdolność jednostki do oddziaływania na otoczenie”<sup>1</sup>. Sprawczość w języku angielskim to *agency*, co wedle słownika Webster-Mirriam oznacza zdolność lub możliwość podjęcia działania lub egzekwowania władzy<sup>2</sup>.

Słownik Collins podaje dwie definicje, brytyjską „*action, power, or operation*”, ilustrując ją przykładową frazą

<sup>1</sup> <https://pl.wiktionary.org/wiki/sprawczość>, [dostęp: 2021.02.28].

<sup>2</sup> Ang. *the capacity, condition, or state of acting or of exerting power*. <https://www.merriam-webster.com/dictionary/agency>, [dostęp: 2021.02.28].

„*the agency of fate*”, którą da się przełożyć na „zdarzenie losowe” lub „na skutek działania czynnika losowego”, oraz amerykańską: „1. *active force; action; power*; 2. *that by which something is done; means; instrumentality*”<sup>3</sup>.

Cambridge Dictionary podaje dwa znaczenia: „zdolność do podjęcia działania lub do wyboru jakie działanie zrealizować”. Bardzo interesujący aspekt znaczenia słowa ujawnia się w dostarczonym przez ten słownik przykładzie użycia: „Gdy system prawny uniewinnił te kobiety na podstawie orzeczenia o niepoczytalności, odmówił im sprawczości”<sup>4</sup>. Zwróćmy uwagę, że pozbawienie kogoś sprawczości rozumiane jest w tym wypadku podwójnie: jako brak rozliczalności (możności przypisania winy) oraz nieuznawanie podmiotowości, co w niektórych kontekstach może być interpretowane jako podważenie godności człowieka.

To zbliża nas do filozoficznych rozważań nad zagadnieniem wolnej woli. Jedną z najgłębszych obraz lub wymówek jest przypisanie komuś braku sprawczości przez powiedzenie, że o jego zachowaniu decydują nie cechy charakteru, a okoliczności zewnętrzne – np. geny, środowisko. Jedni o coś takiego gotowi są śmiertelnie się obrazić, a inni wręcz przeciwnie – potraktują to jako użyteczne usprawiedliwienie swoich słabostek czy występków.

Umowy cywilno-prawne to w swojej istocie akty nabywania i zrzekania się określonych form sprawczości w zamian za stosowną rekompensatę drugiej strony. Umowy realizowane są też przez podmioty prawa międzynarodowego (te, którym nie odmówiono sprawczości w tym zakresie) mogą nabywać, zbywać lub tracić prawa do terytoriów lub do realizowania określonej klasy oddziaływań.

---

<sup>3</sup> <https://www.collinsdictionary.com/dictionary/english/agency>, [dostęp: 2021.02.28].

<sup>4</sup> Ang. „*the ability to take action or to choose what action to take*”. Przykład użycia w oryginale: “*When the legal system acquitted these women on the grounds of insanity it denied their agency*”, <https://dictionary.cambridge.org/dictionary/english/agency>, [dostęp: 2021.02.28].

## **Zasadniczo każdą aktywność ludzką, indywidualną i zbiorową, da się opisać za pomocą pojęcia sprawczości.**

Od prawa do realizowania elementarnych potrzeb biologicznych, przez władzę rodzicielską do samostanowienia narodów. Tak jest m.in. z prawem historycznym do danego terytorium lub innego zasobu. Sprawczość nabywa się poprzez tzw. wojny narracyjne i tworzenie polityki historycznej.

Na polu walki informacyjnej jedną z technik oddziaływania jest osaczenie operacyjne i wsparcie operacyjne. To odpowiednio skryte wspomaganie lub przeszkadzanie określonym osobom publicznym (akademikom, politykom) w budowaniu kariery i siły oddziaływania na opinię publiczną i percepcję świata zbiorowisk ludzkich.

Wojnę i traktat pokojowy ją kończący można zdefiniować jako akt dostosowania rzeczywistości traktatowej do aktualnego układu sił. Sygnatariusze – w przypadku traktatu pokojowego jeden z nich pozbawiony jest sprawczości – umawiają się, że nie będą naruszać *status quo*, czy też porządku rzeczy, nawet jeśli nabędą ku temu siłę sprawczą.

Należy się też czytelnikowi wyjaśnienie, dlaczego tom *Sun Zi i jego Sztuka wojny* oraz niniejszy mają dwa sprzeczne motta – odpowiednio „percepcja jest wszystkim” i „sprawczość jest wszystkim”. Nie ma tu sprzeczności. Obie kwestie są dwoma połówkami esencji oddziaływania na bieg zdarzeń, które opisywane jest za pomocą cyklu OODA (patrz s. 75):

**Obserwacja → Orientacja → Decyzja → Akcja**

**Percepcja → Wizja → Decyzyjność (Wola) → Sprawczość**

Myśl musi mieć wykonawcę. Wola musi mieć narzędzie oddziaływania. Wielkie czyny muszą mieć wizję. Natomiast

fazy cyklu decyzji to też zdolności i możliwości. Te możliwości zależą od posiadania narzędzi oddziaływania, które dają wolność samostanowienia, a w kontekście wojskowym tzw. swobodę operacyjną. Czytelnicy lubiący zabawę myślami docenią podstawienie imion postaci historycznych pod nazwy faz cyklu decyzyjnego OODA:

**Arystoteles → Aleksander Wielki**

**Napoleon → Napoleon**

**Otto von Bismarck → Wilhelm I<sup>5</sup>**

Słowo „sprawczość” pozwala w wielu sytuacjach, pozornie nie mających wspólnego aspektu, dostrzec prawidłowość, stworzyć klasę wzorców, które bez niej byłyby trudne do wyśledzenia i wypatrzenia w szumie informacyjnym.

Na słowo „sprawczość” można przełożyć chiński termin *Moc* (*shi* 勢), który jest centralną ideą całego traktatu *Sztuka wojny* (patrz s. 88). „Sprawczość” to kluczowa koncepcja pozwalająca lepiej zrozumieć i mieć lepszą kontrolę sprawczą nad wszystkimi aspektami ludzkiej aktywności. Słowo jest na tyle użyteczne, że warto wszcząć kampanię społeczną celem wygenerowania sprawczości w jego kwestii. Przekonajmy ekspertów Rady Języka Polskiego, by słowo to zajęło należne mu miejsce w słowniku języka polskiego. ■

---

<sup>5</sup> Arystoteles był nauczycielem i mentorem Aleksandra – władcy; Napoleon tytuł cesarza zawdzięcza własnym wybitnym zdolnościom i talentom do budowania umysłowego modelu konfrontacji z przeciwnikami; Bismarck to człowiek obdarzony wizją i wolą, ale nie sprawczością – podobnie jak w przypadku Arystotelesa. Tą dysponował monarcha, któremu Bismarck służył.

## Tekst redakcyjny

### ***Jak widzą świat Mistrzowie Wojowania***

Wizja prawideł konfliktów druga

|

*Przeto mistrz wojowania do mistrzostwa swego dochodzi Moc budując, a nie przez rozkazów wydawanie. [...] A kto na Mocy polega, ludzi pcha do walki, aż na podobieństwo bali i kamieni się toczą. Naturą onych nieporuszoność jest, gdy na płaskiej ziemi leżą, pędu zaś na pochyłości nabierają. Kanciaste nieruchomo trwają, a okrągłe w dół się toczą.*

*Z tego mistrza wojowania Moc płynie – do walki ludzi posyłanie podobnym jest toczeniu kamieni krągłych z wysokiej góry. (Sun Zi V. 11–12)*

Gdyby usunąć z traktatu *Sztuka wojny* wszystko oprócz powyższych słów, niewiele straciłoby starożytne dzieło ze swojej użyteczności. Również najślynniejsza maksyma wojenna „Najlepiej uderzyć na zamiary wroga” (chiń. *gong xin wei shang* 攻心為上) w swojej głębszej warstwie oznacza oddziaływanie na kalkulacje zysku i uniknięcia odpowiedzialności oraz inne parametry motywacji i woli w umyśle obiektu oddziaływania<sup>1</sup>.

To prawidło jest dobrze osadzone w naszej kulturze – oswajamy się z nim już w latach szkolnych, poznając dowcip o tym,

---

<sup>1</sup> Piotr Plebaniak, *Chiny. Zrozumieć imperium. Pulsujący matecznik Cywilizacji*, Warszawa 2020, s. 250–252.

jak robi się dzieci. Mianowicie za pomocą pary i elektryczności. Zamyka się w pokoju parę i wyłącza elektryczność.

W powieści *Pomnik cesarzowej Achai* znajdziemy opis następującego fortelu:

– Wczoraj [...] kilkudziesięciu swoim wrogom wystatem krótkie liściki o tej samej treści. Tak żeby ich podenerwować przed snem. Żeby im się źle zasypiało.

– Co było w tych listach?

– Dwa zdania. „Wszystko się wydało. Ucieczka wskazana natychmiast!”

[...]

– Zawsze lubiłeś durne dowcipy.

– Nie takie durne! – Rand zaczął się śmiać. – Czterech adresatów zniknęło dzisiejszej nocy. Pewnie gdzieś uciekają!<sup>2</sup>

Równą przebiegłością posługiwał się jeden z bohaterów trylogii husyckiej Andrzeja Sapkowskiego:

*Kamienne kule z gwizdem poleciały ku miastu, waląc w mury i budynki. Reynevan widział, w co trafiły pociski, wiedział, w co celowano. Ostrzałowi poddawano Wieżę Dziobową i basztę nad Bramą Świdnicką, główne bastiony obrony od południa i wschodu, jak również bogate kamienice w rynku i kościół farny. Jan Kralovec z Hradku był doświadczonym dowódcą, wiedział, komu dokuczać i czy majątek niszczyć. O tym, jak długo miasto się broniło, decydowały zwykle nastroje wśród patrycjatu i kleru<sup>3</sup>.*

Jeszcze inny przykład: dbający o bezpieczeństwo klientów właściciel stadniny może pilnować, aby zwłaszcza początkujący jeźdźcy nie dostawali koni, które jadły owies –

---

<sup>2</sup> Andrzej Ziembiewicz, *Pomnik cesarzowej Achai*, t. IV, Lublin 2014, r. 2.

<sup>3</sup> Andrzej Sapkowski, *Lux perpetua*, Warszawa 2006, r. 1.

ta wysokoenergetyczna pasza sprawia, że konie stają się bardziej rozbrykane, a więc niebezpieczne. Na marginesie, konie to zwierzęta bardzo bystre, a przy tym złośliwe. Dlatego warto przed przejażdżką pokazać wierzchowcowi jabłko i schować je do kieszeni – będzie nagrodą za szczęśliwie zakończoną współpracę.



(rys. Andrzej Mleczko)

Mistrz Wojowania dostraja się do sytuacji, do motywacji i pragnień ludzi. To dzięki temu potrafi oddziaływać na świat skuteczniej i niedostrzegalnie. Dobrze całą sprawę pokazuje amerykański dowcip o tym, ilu psychoanalityków potrzeba, by zmienić żarówkę. Jednego – ale żarówka musi sama chcieć się zmienić.

## „Najlepszym jest powodować umyślnie przeciwnika”

To słynne przysłowie znane jest wszystkim Chińczykom – i dzieciom, i dorosłym. Nie tylko zresztą Chińczykom. Doktor Watson, bohater i zarazem narrator opowieści o Sherlocku Holmesie, chce zatrzymać nawałę niewygodnych pytań o śledztwo w sprawie psa Baskerville’ów. Niewygodne pytania zadaje entuzjasta antropologii. Watson tak kieruje tokiem konwersacji:

*Zapytałem go podstępnie, do jakiego typu należy czaszka pana Franklanda; dzięki temu, do końca naszej wycieczki nie słyszałem o niczym innym, tylko o kraniologii. Nie darmo tyle lat przebywam w towarzystwie Sherlocka Holmesa<sup>4</sup>.*

Dalece bardziej makiaweliczną naturę mają przemyslenia bohatera powieści Gordona R. Dicksona:

*Głęboko we wnętrzu każdej inteligentnej istoty żywej kryją się sprawy zbyt wielkie, zbyt utajone lub zbyt okropne, by o nie pytać. Takie, jak wiara, miłość, nienawiść i wina. Za każdym razem potrzebowałem jedynie wydobyć te sprawy na światło dzienne i zakotwiczyć argumentację przydatną do zdobycia poszukiwanej odpowiedzi na jednym z owych głębinowych obrazów psychiki ludzkiej, których nie można się wyprzeć nawet przed sobą samym. Chcąc zaprzeczyć słuszności mego stanowiska, człowiek musiałby się najpierw wyprzeć głęboko ukrytej integralnej części swej własnej osoby<sup>5</sup>.*

---

<sup>4</sup> Arthur Conan Doyle, *Pies Baskerville’ów*, tłum. Eugenia Żmijewska (1902). Tekst dostępny na <https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/pies-baskervilleow>, [dostęp: 2021.02.28].

<sup>5</sup> Gordon R. Dickson, *Żołnierzu, nie pytaj*, Warszawa 1992, r. 8.



Mistrz Wojowania dowodzący wojskiem nie rozkazuje. Nie zawoła do podkomendnych: „żołnierze, macie się bić do ostatniej kropli krwi”. Mistrz ustawi żołnierzy w miejscu, z którego nie ma drogi ucieczki, w którym albo zginą, albo – opanowani bitewnym szaleńcem i desperacją – zwyciężą. Sun Zi nazywa taki akt *stawianiem żołnierzy na ziemi śmierci*. W naszej kulturze mówimy o „stawianiu kogoś pod ścianą”, „paleniu za sobą okrętów” lub uciekamy się do innych metafor, tworzonych i używanych zależnie od okoliczności.

Przykłady powyżej mają jedną cechę wspólną. Ludzie będący przedmiotem oddziaływania Mistrza robią to, czego kalkulacja własnych zysków i strat lub logika sytuacji od nich wymaga... bez rozkazu, bez perswazji, bez zapłaty, bez refleksji. Ale za to niepowstrzymanie niczym krągłe bale i kamienie toczące się z hurgotem w dół stromej zbocza.

## Czy można odkryć oddziaływanie Mistrza?

Istnieje jeden sposób. Oddziaływanie nastąpiło, jeśli ktoś nagle w wyniku rozwijającej się dynamicznie sytuacji sam robi to, co w innych okolicznościach byłoby dla niego nieprawdopodobne lub nie do pomyślenia.

„Jak sprawić, żeby załoga okrętu sama chciała go opuścić?”, zastanawia się Jack Ryan, bohater filmu *Polowanie na Czerwony Październik*. Po chwili stawia pytanie nieco inaczej: „Jak sprawić, aby załoga sama chciała opuścić atomowy okręt...” – i tym samym znajduje odpowiedź. Umiejętność przebudowania własnej mapy mentalnej, zdolność „wejścia w buty” przeciwnika, zadania właściwego pytania... to często klucz do poznania odpowiedzi. I warunek osiągnięcia mistrzostwa w oddziaływaniu na umysły.

Siła sprawcza Mistrzów Wojowania pozostaje niepostrzeżona. Działają oni poza zasięgiem percepcji. Dla przedmiotów ich oddziaływania sam fakt tego, że są manipulowane, może być trudny do przyswojenia. We współczesnych tzw.

zmaganiach informacyjnych (wojnach w noosferze, wojnach nieliniowych) ukrywanie własnych oddziaływań i minimalizacja użycia siły zbrojnej to nie tylko elegancja czy efektywność. To szereg korzyści: brak odpowiedzialności historycznej i odszkodowawczej (uniknięcie ewentualnych przyszłych odszkodowań za zniszczenia wojenne), ukrycie istnienia konfliktu (prowadzenia „wojny”). Pisze Mistrz Sun:

*Ten, którego w dawnych wiekach mistrzem wojowania zwali, niepostrzeżenie zwyciężał. Stąd zwycięstwa jego, przez postronnych nienależycie cenione, ani mu stawę wodza wielkiego przynosiły, ani chwagę za czyny niezłomne. (Sun Zi IV. 8-9)*

Dlatego właśnie poetyckie, ale niezwykle trafne określenie Mistrzów Wojowania to „tkacze iluzji”. To nawiązanie do tytułu powieści fantasy Ewy Białołęckiej naprowadza nas na wątek magii. Otóż sprawczość będąca w dyspozycji Mistrzów Wojowania okazuje się, mówiąc żartobliwie, jedyną magią, która działa. A przedmiotem, na który działa, jest ludzki umysł.

Za dobrą ilustrację może tu posłużyć epizod z powieści *Ogniem i mieczem* Henryka Sienkiewicza. Pan Zagłoba i Helena Kurcewiczówna uciekają przed ludźmi Bohuna. Bohunowi semeni dościgają zbiegów na przeprawie promowej i rzucają się w pław... by zginąć z rąk swoich krajan, których Zagłoba, niezrównany tkacz iluzji, pożyczył sobie dzięki umiejętności, na którą w języku angielskim jest wyjątkowo trafne sformułowanie *he can generate options on the spot*<sup>6</sup>:

*– Ditki! To Kozacy Wiśniowieckiego! O, dla Boga i Świętej-Przeczystej! Prędzej do brzegu! Już my tamtych, co zostali, odżatujemy, a porąbać prom, bo inaczej pohybel nam wszystkim!*

---

<sup>6</sup> Ang. potrafi stwarzać opcje [działania] na poczekaniu.

– Prędej, prędej, porąbać prom — wołali inni.  
Zrobił się krzyk, wśród którego nie było słycać  
nawoływań od strony Prochorówki. [...] jedni nie  
zdążyli jeszcze wysięć, gdy drudzy rwali juź burty  
promu, bili siekierami w dno. [...] przestrach zaś do-  
dawał siły burzącym.  
A przez ten czas pan Zagłoba krzycał:  
– Rąb, tłucz, rwij, pal!... Ratuj się! Jarema idzie!  
Jarema idzie!<sup>7</sup>

## II

Zastanówcie się nad faktem, że głuchy nie słyszy.  
A zatem jaka to głuchota jest udziałem nas wszyst-  
kich? Jakich brakuje nam zmysłów, że nie widzimy  
i nie słyszymy innego świata, który nas otacza.<sup>8</sup>

Frank Herbert, *Diuna*

## Przebudzenie Mistrza Wojowania

Aby ujarzmić siły, których synergiczne działanie stwarza *Moc*, należy przebudować swój własny sposób postrzegania świata. Aby zneutralizować oddziaływanie przeciwnika, należy pozbawić go zdolności pozyskiwana świadomości sytuacyjnej. Ale niezbędna jest też wizja i wola działania:

*nagle uświadomiłem sobie, że nie jestem tyl-  
ko igraszką tej bitwy. Byłem czymś więcej – siłą,  
która może wziąć udział w walce, ewentualnym*

---

<sup>7</sup> Henryk Sienkiewicz, *Ogniem i mieczem*, Warszawa 2018, r. XXI.

<sup>8</sup> Frank Herbert, *Diuna*, przeł. Marek Marszał, Warszawa 1986, r. 5.

panem przebiegu jej działań. Wówczas po raz pierwszy ująłem w dłonie najbliższe błyskawice i jąłem próbować wprawiać je w ruch, obracać i kierować ich poruszeniami, naginając je do mych własnych celów i pragnień.

Mimo to rzuciłem wciąż jak piłkę na odległości nie dające się przewidzieć. Lecz nie byłem już statkiem bezwolnie miotanym po targanym sztormem morzu, raczej statkiem płynącym ostro pod wiatr, wykorzystującym jego siłę do halsowania. I w tej właśnie chwili ogarnęło mnie poczucie potęgi i mocy. Gdyż błyskawice były postuszne moim dłoniom, a ich bezwładny przedtem ruch uktadał się zgodnie z moją wolą. Przenikało mnie owo nie dające się opisać poczucie zawartej we mnie nieujarzmionej siły. [...]

Dopiero wtedy uświadomiłem sobie wreszcie istnienie innych, podobnych mi ludzi. Tak samo jak ja byli jeźdźcami i Mistrzami. Oni także jeździli na burzy, którą stanowiła pozostała część walczącej masy ludzkości. W jednej sekundzie znaleźliśmy się w tym samym miejscu, w następnej rozdzielały nas niezmierzone eony. Ale widziałem ich. I oni mnie widzieli. I stałem się świadomy faktu, że wołają do mnie, wzywając, bym nie walczył sam na własną rękę, lecz potoczył się z nimi we wspólnym wysiłku doprowadzenia bitwy do jakiegoś przyszłego rozstrzygnięcia i do uporządkowania chaosu<sup>9</sup>.

Mistrzowie oddziaływań nie widzą „naszych” i „tamtych”. Oni widzą: „ktoś generuje siłę X, która podlega tej woli jest w stanie oddziaływać tak i tak na siły, które generują ją sam”. Mistrz Wojowania wyczekuje też na stosowną chwilę, w której oscylacje rozmaitych parametrów decydujących o sile własnej i przeciwników w bardzo krótkim momencie,

---

<sup>9</sup> Gordon R. Dickson, op. cit., r. 3.

niczym w potrząsanym wciąż kalejdoskopie, osiągną właściwy stan. Gdy ta płatanina cech środowiska działania i możliwości walczących znajdzie się w najbardziej optymalnym momencie – Mistrz uderza.

Budowanie *Mocy* w przypadku państw i imperiów to zdolność rządzenia zgodnego z *Dao* (Drogą). W starożytnych traktatach słowo *dao* pojawia się właśnie w tym znaczeniu. Już na samym początku traktatu czytamy:

*Droga sprawia, iż tego samego lud pragnie, co jego władca, przez co choćby na śmierć iść z nim jest gotów; u jego boku żyć podobnie chce i za tą sprawą niebezpieczeństw choćby największych się nie boi. (Sun Zi I.4)*

Wojskową realizacją powyższej zasady jest relacja z podkomendnymi zbudowana wedle słynnej, błędnie przypisywanej Napoleonowi maksymy, której jedna z licznych wersji brzmi: „Siła moralna bardziej niż liczba decyduje o zwycięstwie”. Napoleona jego podkomendni nazywali familiarnie „kapralkiem” (oryg. *petit caporal*), a on ich – przynajmniej w filmie *Waterloo* (1970, reż. Siergiej Bondarczuk) – swoimi dziećmi.

Przykładu na poczucie kroczenia wspólną drogą ku świetlanemu przeznaczeniu dostarcza powieść *Diuna* Franka Herberta. W fascynującej grze o władzę i przetrwanie dwa rody stosują całkowicie odmienne „filozofie”. Baron Harkonnen rządzi terrorem, a poddanych utrzymuje w posłuszeństwie uciskiem i okrucieństwem. Jego arcyprzeciwnicy, ród Atrydów, posługują się miłosierdziem<sup>10</sup>. Zdobywają serca

---

<sup>10</sup> Chiński kod kulturowy niesie w sobie słynną konfucjańską maksymę „Miłosierny jest niezwycięzony”, która naucza, że o ile władca będzie miłował swoich poddanych, zaprocentuje to nieuniknionym wzrostem potęgi państwa, w którego granice ściągać będzie poniewierany w ościennych władztwach pracowity lud. Patrz anegdota o tyranie straszniejszym od tygrysa ludojada, od którego straszniejszym jest

i posłuszeństwo poddanych przez praktykowanie szacunku dla ich znojnego życia:

*Tego księcia bardziej obchodzili ludzie niż przyprawa. Zaryzykował życiem własnym i życiem własnego syna dla ratowania ludzi. Machnął ręką na stratę gąsienika. Zagrożenie życia ludzi wprawilo go we wściekłość. Takiemu przywódcy jest się wiernym na śmierć. Trudno go pobić. Wbrew własnej woli i wszystkim poprzednim osądom Kynes przyznał się przed sobą: Podoba mi się ten książę<sup>11</sup>.*

Uczynom postaci fikcyjnych odpowiada echem głos wydarzeń starożytnych Chin. W traktacie *Trzy strategie Huan Shigonga* czytamy (patrz s. 262):

*W starożytności raz zdarzyło się, że waleczny wódz obdarowany został dzbanem wina przedniego. Wódz ten dzbana zawartość do rzeki wylał i pospołu z żołnierzami swymi wodę z niej pił. Dzban wina smaku wody w rzece zmienić nie zdołał, lecz w oficerów i żołnierzy duch walki wstąpił tak wielki, że na śmierć z nim gotowi iść byli.*

I w światach fikcyjnych, i w prawdziwym gra toczy się o wiernych zwolenników, ale przede wszystkim o przeciągnięcie na swoją stronę niezdecydowanych czy postronnych albo – ujmując rzecz z nietypowej perspektywy – tych, któ-

---

despotyczny władca. (Chiny. *Zrozumieć imperium*, op.cit., s. 224). Identyczną mądrość wyprodukowała cywilizacja indyjska. Mędrzec Kautilja w traktacie *Sztuka władzy* pisał: „Król staby w rządach powinien dążyć do zapewnienia swoim poddanym dobrobytu. Siła pochodzi od jego ludzi, którzy są źródłem wszelkiej potęgi”. Krzysztof Mroziwicz, *Indie. Sztuka władzy*, Poznań 2017, s. 223–225.

<sup>11</sup> Frank Herbert, op. cit., s. 141. Podkreślone zdanie w oryginale to: „A leader such as that would command fanatic loyalty”.

rych decyzja jest podatna na zmiany... nieprzewidywalna, trudna do skalkulowania<sup>12</sup>.

Budowanie *Mocy* to zdolność kształtowania percepcji. Powodowanie zaś masami to sztuka i nauka, czego rozliczne przykłady pojawiają się wokół nas na co dzień. Wręcz wybitnie wysoko merytorycznie stoi tu książka *Dezinformacja – oręż wojny*<sup>13</sup>, której esencję zaprezentowałem w *36 fortelach*. Z tych „źródeł naszej percepcji świata” dowiemy się, że w powodowaniu masami pierwszym z dwóch filarów „jedności narodowej” (nawiązuję tu do urywka traktatu, który przytoczyłem powyżej; I.4) jest stworzenie wspólnego mitu, poczucia tego, że wszyscy dążą jedną drogą do zbudowania wspólnej, wspaniałej przyszłości. To ta percepcja jedności stanowi dla przeciwnika podstawowy cel ataku. Tę cechę społeczności, – jak widać, mało intuicyjną, bo ciągle o niej zapominamy – można nazwać zdolnością do osiągnięcia kolektywnych celów i zdolnością jednostek do poświęcania dobra prywatnego dla dobra grupy, z którą się identyfikują i z której czerpią wizję świata determinującą ich tożsamość.

Ten, kto chce powołać tysiącletnie imperium, kto chce zbudować poczucie jedności celu, wspólnoty losu, musi tę siłę

---

<sup>12</sup> Na fascynujący fakt dotyczący percepcji tej prawidłowości natknąłem się, szukając definicji angielskiej frazy „*swing vote*”. Znamy ją z obserwacji wyników wyborczych w USA: kluczowe dla zwycięstwa są tzw. „*swing states*”, w których zwycięzca zgarnia wszystko, o czym decyduje często minimalna przewaga. *Swing* to dosł. huśtać bujać; huśtawka. Inna nazwa to „stany-pola bitwy” (ang. *battleground states*). „*Swing voters*” to ci wyborcy, którzy podejmują decyzję m.in. analizując programy wyborcze i często ich zachowanie potrafi przechylić szalę zwycięstwa. Na wyborcę głosującego zawsze na swoich mamy w języku polskim określenie „żelazny elektorat”. Otóż słownik kontekstowy przekłada „*swing vote*” na „głos decydujący”. W punkt! <https://context.reverso.net/tlumaczenie/angielski-polski/swing+vote> [dostęp: 2021.01.08].

<sup>13</sup> Vladimir Volkoff, *Dezinformacja – oręż wojny*, Komorów 1999, s. 28–35. W *36 fortelach* na s. 387–394.

stworzyć, musi posługiwać się hasłami takimi jak „jeden naród, jedna rzesza, jeden wódz” (niem. *Ein Volk, ein Reich, ein Führer*) albo „Nie masz Żyda ani Greka; nie masz niewolnika ani wolnego; nie masz mężczyzny i niewiasty; albowiem wszyscy wy jednym jesteście w Chrystusie Jezusie”<sup>14</sup>.

Zestawienie może perfidne, ale wyjątkowo trafne. Przemawiają do wyobraźni tego, kto chce w galimatiasie dezinformacji i złudzeń spostrzegać wzorce i prawidłowości – ukryte... a może zupełnie jawne; do tego, kto chce przestać być ślepcem z *Diuny* otwierającego ten tekst.

Powyższe rozważania sprowadzają się do jednej konkluzji. To nie wiara przenosi góry. Robi to *Moc*. *Moc*, o której pisał starożytny Mistrz Wojowania. *Moc* generowana „pochyłościami” (geografią) ludzkiej natury. Gdy odpowiednio reżyserować sytuację, ta *Moc* zdolna jest przenosić góry. A to tym magicznym sposobem, że te góry przenoszą się same. ■

---

<sup>14</sup> Biblia Gdańska, Gal 3:28. Ta sekcja tekstu jest fragmentem książki *Sily psychohistorii* (planowane wydanie – listopad 2021), kolejnej części cyklu *Wzorce*. Omawiam w niej wspólnotę jedności celu, która w literaturze naukowej zwie się spójnością społeczną (ang. *social coherence*) lub *asabijja* (ar.). Da się ją opisać dwoma wspomnianymi już parametrami: 1) zdolnością jednostek do poświęcania dobra osobistego na rzecz dobra grupowego oraz 2) zdolnością postrzegania i realizowania kolektywnych celów.